

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnoszeniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 141.

Wągrowiec, wtorek dnia 2 grudnia 1930 r.

Rok V.

Sąsiedzi zachodni a wynik naszych wyborów

Na prawem skrzydle niemieckiego parlamentu zajęły miejsca brunatne koszule, na lewym — czerwone.

Pośród brązowych koszul niema lidera — Adolfa Hitlera. On niema przynależności państwowej, lecz może prowadzić destrukcyjną robotę w cudzem państwie.

Brunatne koszule zażądały w parlamencie szeregu postulatów: konfiskować majątki obcokrajowców, którzy osiedlili się w Niemczech po 1914 roku, wstrzymać natychmiast wszystkie wypłaty, podług planu Yunga, przystąpić do rewizji Wersalskiego Traktatu, itp.

Swoją twórczą państwową pracę rozpoczęły one od bicia szyb w wielkich żydowskich sklepach.

Przed rozpoczęciem „państwowej pracy” urządziły one przegląd swych sił w Koblencji. Okazuje się, że biedne Niemcy, uginające się pod ciężarem bezrobocia, nie chcą za nic płacić wojennych długów, wydały na tę zabawę około 100 milionów franków. Pięć tysięcy nowiutkich ciężarowych samochodów najlepszej marki, kilka tysięcy motocykli, flotyła parostatków, sznury pociągów i pocztowych autobusów przywieźli do Koblencji 165 tysięcy zwolenników Hitlera, wyekwipowanych podług ostatniego słowa techniki. Brakowało tylko uzbrojenia.

Spotkanie demonstrantów i ich rozlokowanie, rewja, odróżniały się wyjątkowo nadzwyczajną organizacją. Najciekawszym jednak był nie przyjazd do Koblencji, lecz odjazd: w niedzielę o godzinie 4 popoł. w Koblencji było 165 tys. stalowych hełmów, a w poniedziałek, o tej samej godz. już nie było ani jednego, przyczem normalny ruch pociągów, autobusów, statków i innych środków komunikacji nie został naruszony.

Z tego wniosek krótki i bardzo pouczający: Niemcy mogą w przeciągu 24 godzin, bez naruszenia normalnego trybu życia dostarczyć na granicę 165 tysięcy żołnierzy.

Brunatne koszule siedzą w parlamencie, biorą udział we wszystkich komisjach, a zwłaszcza w komisjach spraw zagranicznych i wojskowych, wnoszą panikę w wewnętrzne życie kraju i jednocześnie prowadzą dobrze zorganizowaną pracę wyszkolenia i dyscyplinowania setek tysięcy ludzi, jako materiału dla wojny odwetowej.

Czerwone koszule narazie zachowują się mniej skandalicznie w parlamencie.

„Państwowa praca” brunatnych i czerwonych koszul ma na celu wywołanie domowej wojny w Niemczech za wszelką cenę, przyczem jedni dążą przez domową wojnę do restauracji i rewansu, a drudzy do wprowadzenia komunistycznego ustroju, aby razem z Moskwą zawojować Europę w imię komunistycznych haseł.

Demoniczna żądza, aby stworzyć światowy pożar, nie zatrzymuje obłąkańców przed niczem: wszystkie środki są dobre, aby tylko dopiąć celu.

Z tej „państwowej i pacyfikacyjnej pracy” dwóch niemieckich politycznych partij, za którymi podczas wyborów poszedł motłoch, należałoby nam zrobić bardzo poważne wnioski, z wynikiem naszych wyborów.

Wnioski należy robić z zimną krwią, odrzucając wszystkie osobiste animozje, namiętności polityczne i swoją przynależność partyjną. Stworzona międzynarodowa sytuacja polityczna zmusza do zimnego obrachunku.

Analiza pracy hitlerowców i komunistów w niemieckim parlamencie biorąc pod uwagę, że niemieccy komuniści stanowią filję moskiewskiej międzynarodówki wykazuje, że geograficzne położenie Polski między dwoma „miłymi sąsiadami” uzbrojonymi od stóp do głów i palającymi nienawiścią do wszystkiego co jest polskie, zmusza nas do wyjątkowej czujności.

Konieczne jest napięcie wszystkich twórczych sił narodu, spokój i wytrzymałość, aby móc prze-

Marszałek Piłsudski zapowiedział zgłoszenie dymisji wraz z całym gabinetem

Warszawa, 1. 12. Na posiedzeniu rady ministrów, Pan Marszałek Piłsudski na wstępie wyjaśnił, że będzie zmuszony podać się do dymisji wraz z całym gabinetem. Jedynym powodem, który Go do tego zmusza, jest to, że stan Jego zdrowia i zmęczenie nie pozwalają Mu liczyć na to, by mógł pracować tak dużo, jak tego wymaga urząd Prezesa Rady Ministrów.

Dokoła tworzenia nowego rządu

Desygnowany prezes ministrów, pułk. Sławek, przybył do prezydium Rady ministrów i rozpoczął odbywanie narad z niektórymi osobistościami ze świata politycznego w sprawach, jak sądzić można, ich współpracownictwa w gabinecie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozmowy te zakończą się jutro, lub pojutrze tak, że w połowie nadchodzącego tygodnia spodziewać się można nominacji nowego rządu.

Jak już zaznaczyliśmy zmian głębokich w składzie dotychczasowym gabinetu spodziewać się nie należy jakkolwiek krążą na ten temat róż-

ne domysły. Zaznaczył przytem, że już powiadomił o tem Pana Prezydenta i że Pan Prezydent wybrał jako premiera p. Walerego Sławka.

Pan Marszałek dodał, że zostawia p. Waleremu Sławkowi dosyć czasu na to, by móc formować gabinet. Obecny więc gabinet poda się do dymisji wtedy, gdy p. Walery Sławek będzie gotów z formowaniem nowego gabinetu.

W potopie domniemań jedno zdaje się być pewne: że żadne poważniejsze zmiany w min. spraw zagranicznych przed 15 stycznia, tj. przed sesją genewską nie nastąpią.

Zródła miarodajne są przekonane, iż wyjazd Marszałka Piłsudskiego zagranicę nastąpi niezwłocznie po utworzeniu rządu przez p. Sławka, czyli nawet w końcu przyszłego tygodnia.

Podobno pobyt Marszałka na południu ma trwać przez całą zimę. Towarzyszyć w podróży Marszałkowi ma min. Beck.

Treviranus ma być odsunięty od spraw wschodnio-niemieckich

Berlin, 1. 12. W kołach parlamentarnych oświadczają, że minister dla spraw t. zw. wschodnio-niemieckich, Treviranus, tak dostatecznie już jest skompromitowany, że ma być zupełnie usunięty z resortu, który prowadził. Miejsce jego ma objąć poseł centrowców i były minister

von Guerard. Ministrem komunikacji w miejsce Guerarda ma zostać Treviranus.

Dowodziłoby to, że ataki, skierowane przez Treviranusa na Polskę, skompromitowały go zupełnie i podkopały jego prestiż do ostateczności.

Z kuluarów Sejmu

Marszałek Piłsudski zrzekł się obu mandatów: poselskiego i senackiego, uzyskanych z list Bloku Bezpartyjnego.

W pismach opozycyjnych ukazały się wiadomości o podziale klubu Bloku Bezpartyjnego

na koła zawodowe: rolniczo-przemysłowe, miejskie, robotnicze itd.

Sfery upoważnione oświadczają, iż wszystkie te wiadomości są kłamliwe. W klubie Bloku Bezpartyjnego obowiązuje jedynie podział regionalny.

Krwawe rozruchy komunistyczne w Berlinie

Berlin, 1. 12. W północnych dzielnicach miasta i na przedmieściu Neukoeln wybuchły rozruchy, inspirowane przez komunistów a zwrócone głównie przeciw zamierzonym reformom pomocy dla bezrobotnych.

Utworzyły się w kilku punktach miasta olbrzymie pochody demonstracyjne. Doszło do starć z policją, która przy pomocy pałek gumowych starała się rozprężyć demonstrantów.

Rozruchy te od krańców miasta przerzucały się w stronę śródmieścia, wywołując tu olbrzymią panikę. Nawet przy bardzo ruchliwej arterji

główniej Friedrichsstr. próbowano plądrować sklepy i doszło do starć z policją.

Jednakowoż w śródmieściu, pod wpływem wiadomości o zajściach na peryferiach miasta, kupcy przeważnie pozamykali swoje sklepy i w ten sposób ubezpieczyli swoje towary.

W trakcie dzisiejszych demonstracji i prób kradzieży zostali liczni policjanci ranni.

Rozruchy te wywarły w Berlinie olbrzymie wrażenie i stanowią przedmiot ożywionych rozmów.

Zeznania b. posła Baćmaga o traktowaniu więźniów w Brześciu

Radom, 1. 12. Rozpoczęto w dniu 15-go października proces przeciw 17 radnym miasta Radomia.

Sprawa z dnia 15 października została odroczone na wniosek obrony.

Sąd okręgowy nie znalazł podstaw do wyłączenia sędziego i dlatego też rozprawa została wznowiona.

Adwokat Berenson z Warszawy postawił wniosek o przesłuchanie b. posła Baćmaga, znajdującego się w więzieniu w Radomiu. Obrona w ten sposób chciała poprzeć tezę, że demagogiczne rezolucje, powzięte na radzie miejskiej o rzekomem niesłychanym traktowaniu posłów w Brześciu były uzasadnione. Sąd przychylił się do wniosku obrony.

Przesłuchany b. poseł Baćmaga przedstawił stan faktyczny, dotyczący traktowania posłów w Brześciu, z którego wynikało, że byli traktowani ściśle według regulaminu więziennego, korzystali z lektury, łaźni więziennej, znajdowali się po dwóch w celi itd. Świadek nie stwierdza bezspornie ani jednego wypadku szykanowania ze strony władz więziennych ani w stosunku do niego, ani do innych uwięzionych b. posłów.

Po mowie oskarżyciela publicznego prokuratora Schavvera, który domagał się ukarania winnych za wyjątkiem jednego z nich, nastąpiły mowy 6 obrońców. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego zostali radni od 1 do 3 mies. więzieni. Obrona założyła apelację.

ciwstawić się niebezpieczeństwu. Konieczne jest złączenie się wszystkich państwowo myślących elementów naokoło Jednostki, która całe swoje życie poświęciła walce za swój kraj i stworzyła

jego państwową i polityczną siłę.

W obliczu tych niebezpieczeństw powinny zamilknąć wszelkie spory partyjne, a nastąpić spokojna i twórcza praca.

„Przez dwadzieścia cztery godziny wolno zlorzeczyć swemu sędziemu“

Warunki, wśród których odbywały się wybory w Polsce, nie były normalne. Tak twierdzą, na podstawie informacji chaotycznych, jakie dochodziły z Warszawy — najczęściej przez Berlin — gazety opozycyjne.

Niema na świecie wyborów, przy którychby nie zdarzały się takie, czy inne nieprawidłowości. We Francji tak samo jak i na całym świecie. Od wyborów jest nieodłączna demagogia, która w samej natury rzeczy jest nieprawidłowością w życiu publicznym.

W okresie przedwyborczym te nieprawidłowości stają się jednak prawidłem. A wtedy za nieprawidłowość uważane jest wszelkie przeciwdziałanie temu prawidłu.

Kolizje, jakie się z tego wywiązują, sprowadzają wzajemne oskarżenia o niesprawiedliwość. Najgłośniej żalą się na swoją krzywdę ci, którzy potrzebują osłonić niepowodzenie swojej demagogii utrudnieniami, na jakie napotykała. To leży w porządku rzeczy i nikogo nie dziwi.

Niema naprzykład jaskrawszego i bardziej nieprawidłowego nadużycia wyborczego, jak przybranie dla swego stronnictwa i jego kandydatów marki ochronnej — nazwy „stronnictwa narodowego“ i „kandydatów narodowych“. Wniosek wyprowadzonej z tej nazwy dla demagogii wyborczej, brzmi:

„Skoro nie głosujesz za moim stronnictwem i moimi kandydatami, nie masz poczucia narodowego, stoisz poza namiarom narodu“. To chwyt. To powinno chwycić. To musi chwycić.

Ale cóż, jeżeli nie chwyci? Jeżeli się oka-

zuje, że stronnictwo, które wzięło nieprawidłowo „narodowość“ w swój monopol, obejmuje tylko maleńką część, dajmy na to piątą część, oddanych w całym kraju głosów?

Dalszy wniosek? Ludność tego kraju nie ma poczucia narodowego, stoi poza namiarom narodu. „Naród“ to tylko piąta część ludności, to tylko maleńka mniejszość w obcym dla niego narodowo państwie. Absurd? Oczywiście.

Bernard Shaw, socjalista, powiada, że wybory powszechne są tylko cywilizowaną formą rewolucji. Kartki wyborcze zastępują kule z karabinów maszynowych. Doświadczenie uczy, że ten „kontrakt społeczny“ nie jest przestrzegany nigdzie w całej czystości i że rewolwery lubią pomagać kartkom propagandowym. Piękne czasy „wojen w koronach“, kiedy to strony walczące prześcigały się we wzajemnej galanterii i ceremonizowały się z sobą w ustępowaniu pierwszeństwa do ataku, minęła jak sen jaki złoty. Okresy wyborcze są coraz powszechniej okresami rozpętania instynktów barbarzyństwa. U nas nie było inaczej, niż gdzieindziej — w dziewięćdziesięciu procentach dzięki temperamentom naszych miłych opozycji bez różnicy narodowości i wyznania.

„Miły okres“ zakończył się. Według francuskiego przysłowia, każdy, kto przegrał sprawę, może przez dwadzieścia cztery godziny zlorzeczyć swemu sędziemu. Ale tylko przez dwadzieścia cztery godziny. Potem już go nikt nie słucha. Byłoby dobrze, gdyby nasza opozycyjna polityka pamiętała o tem mądrym przysłowiu.

Więzień Korfanty — senatorem Chadecji

Katowice, 1. 12. „Polonia“ donosi, że odbyło się posiedzenie wojewódzkiego zarządu Ch. D., na którym postanowiono zwrócić się do Korfanteo z propozycją, aby zrezygnował z mandatu poselskiego do Sejmu R. P., a zatrzymał

mandat do Senatu. Zaproponowano również Korfanteemu, aby przyjął mandat do Sejmu Śląskiego z okręgu Katowice Nr. 1. Jak wiadomo, Korfanty wybrany został do Sejmu Śląskiego ze wszystkich trzech okręgów.

Niemcy odrzucają konwencję rozbrojeniową

Genewa, 1. 12. W komisji rozbrojeniowej wywiązał się moment, pełen doniosłego znaczenia.

W związku z artykułem, przewidującym, że przyszła konwencja rozbrojeniowa nie dotyka zobowiązań poprzednio przyjętych przez niektóre państwa (a więc up. zobowiązań, przyjętych przez Traktat Wersalski). Nastąpiła wielka dyskusja polityczna.

Delegat Niemiec, Bernstorff, wygłosił niesłychanie bezczelne przemówienie, wydrwiwające konwencję, niemającą rzekomo „żadnego znacze-

nia“. Oświadczył, że Niemcy nie podpiszą tej konwencji.

Bernstorffowi odpowiedział bardzo ostro lord Cecil, wyrażając ogromne zdziwienie z powodu tej mowy i wykazując wielkie znaczenie konwencji.

Ogromne wrażenie wywarło przemówienie lorda Cecila, przegrywającego Bernstorffa i podkreślające solidarność francusko-angielską.

Niepodpisanie konwencji przez Niemcy nie będzie miało żadnego znaczenia, gdyż muszą stosować się do przepisów dalej idących Traktatu Wersalskiego, co wyraźnie zostało podkreślone.

Aresztowania w Kaliszu

Sztab komuny w więzieniu

Kalisz, 1. 12. Agitatorzy komunistyczni w ostatnich czasach ujawniali bardzo ożywiającą działalność na terenie Kalisza. Ubiegłej nocy policja przeprowadziła obławę na wywrotowców, która doprowadziła do likwidacji akcji komuni-

stycznej.

Aresztowano kilkunastu komunistów, wśród których znajduje się kilku wybitnych działaczy.

Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych w ręce policji wpadł bogaty materiał w po-

niegdzie dopiero ukazywały się pierwsze awangardy kolonistów niemieckich, za którymi później dopiero nadciągnąć miały długie szeregi wozów, pełne nowych obywateli...

Krwawiło się słońce na zachodzie — a przy jego promieniach, niebawem już zgasnąć mających, widać było niewielką, na wzgórzystym brzegu rzeki rozłożoną wioseczkę. Stara to wieś była. Chaty niewielkie, w ziemię już potrosze zapadłe, ze strzechami mechem zielonkawym porośnię, kryły się w ogródkach, w których czeresnie zaczynały się właśnie białem kwiecieniem pokrywać.

Na końcu wsi, jak zwykle, stała karczma wielka, drewniana, z ogromną szopą dla koni, z pozielieniałymi oknami, w których braki szyb przemysłowy arendarz gontami i papierem uzupełnił.

Widać było czerwone mury spalonego niedawno folwarku, otoczonego rzędem topoli balsamicznych; dalej rzekę, szerokie łąki nadbrzeżne i białe kościołek w sąsiedniej wiosce.

Przed karczmą stał arendarz, Jankiel, w wytartym kamlotowym żupanie — i z żywą gestykulacją usiłował wytłomaczyć coś staremu chłopu, powracającemu właśnie z kuźni z zaostrzoną siekierą.

W chwili, w której żyd najbardziej się zapalił i widocznie najsilniejszego używał argumentu, szybkim pędem wjeżdżał do wsi szczególniejszy ekwipaż.

Była to bryczka niepomiernej długości, zaprzężona w trzy rosłe, doskonale utrzymane konie; dwoje zbiegało obok bryki luzem, a z tyłu dążyły przyczepione dwa dwuletnie źrebcze.

Przed bryką z głośnym szczekaniem pędziły trzy duże wyżły, niby laufry, zapowiadające przyjazd pana. W tym ekwipażu siedział mąż o bardzo srogim spoj-

staci ulotek i korespondencji. Poza tem wykryto kilka tajnych, małych drukarni. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

B. minister włoski zesłany na lat 5 na odludną wyspę

Rzym, 1. 12. Wedle urzędowego doniesienia został z powodu knoaf antyfaszystowskich były minister gospodarki krajowej Gerlotti skazany na 5 lat pobytu na odludnej wyspie, na którą rząd włoski deportuje skazańców politycznych.

Jak Niemcy fabrykują „ofiary teroru“?

Katowice, 1. 12. 23. 11. br. zmarł w szpitalu w Wodzisławiu górnik Kl. Berger, zamieszkały na kolonji Kraskowiec, w gm. Gorzyce. Berger zmarł z powodu ran, pochodzących od kuli z dubeltówki. Padł on ofiarą postrzału ze strony poszukiwanego przez policję kłusownika w porze nocnej, kiedy szukał kaczek, które oddaliły się z podwórza. Berger należał do mniejszości niemieckiej. Prasa niemiecka zupełnie fałszywie i kłamliwie opisuje fakt powyższy, nadając mu charakter teroru politycznego.

Niemcy ostygają w zapale

Berlin, 1. 12. Na nocnym posiedzeniu gabinetu Rzeszy postanowiono zrezygnować z domagania się zwołania specjalnej sesji Rady Ligi, tak, że sprawa skargi przeciw Polsce rozpatrywana będzie na normalnym, styczniowym posiedzeniu Rady.

Polka królową piękności w Gdańsku

Gdańsk wybierał w tych dniach swoją „miss Danzig“, która ma następnie wziąć udział w konkursie piękności w Berlinie na „miss Germanię“. Palmę pierwszeństwa w Gdańsku otrzymała p. Miła Jankowska, Polka, córka nieżyjącego adw. Jankowskiego.

Cały Piotrków choruje na grypę

Kasa Chorych w Piotrkowie musiała zaangażować wszystkich lekarzy prywatnych, bowiem lekarze kasowi nie byli w stanie podołać pracy. Ilość wizyt dziennych lekarza dochodzi do 500.

Świat przestępczy w Chicago

Chicago, 1. 12. Sensację wywołują tu wyświetlone obecnie przestępstwa, popełniane przez wysokich nieraz urzędników służby społecznej, którzy współpracowali z bandami przemytników i bandytów. Coraz nowe dowody i coraz nowe nazwiska wskazują, jak szeroko rozprzestrzeniła się demoralizacja. Również wielu policjantów niższego i wyższego stopnia stało w kontakcie ze światem przestępczym, pomagając im lub zapewniając bezkarność.

Banda przemytników usiłowała przedostać się z Litwy do Polski

Wilno, 1. 12. Na odcinku Łódzkiej-Marcinków żołnierze KOP. natknęli się na bandę przemytniczą, usiłującą przedostać się z Litwy do Polski. Wywiązała się strzelanina i banda przemytników zaatakowała patrol, obsypując go gradem kul. W rezultacie potyczki jeden z przemytników został ciężko ranny, pozostali zaś, w liczbie trzech, zdolali zbiec na terytorium Litwy. Przemytnicy porzucili towar, wartości kilkadziesiąt tysięcy złotych.

—o—

Klemens Junosza

Na zgliszczach

Powieść wiejska.

1)

I.

Krwawiło się słońce na zachodzie. Zapadało ono za las, rzucając na niebo odbłask czerwony, jak łuna odległego pożaru.

Chłopi mówili, że się wietrzny dzień zapowiada na jutro, a mieli słuszną naprawę, bo już to nie od dzisiaj wiatr szalony się miotał i wiał biednym ludziom wprost w oczy; zdzierał poczerwiałą słomę ze strzech, a wyl tak szkaradnie, jak zgłodniałe wilczyśko wśród zimy.

Kalendarz mówił, że jest wiosna, ale jej znać nie było — taka jakaś żałobna i zapałkana przyszła w tym roku. Na polach pokazał się pług tu i ówdzie wychudzone bydło ciągnęło z pastwisk, skowronek śpiewał wprawdzie, ale nikt mu nie wtórował na ziemi, bo nie do śpiewania było ludziom w tych czasach.

Smutnie szumiła złota wierzba nad wodą i brzoza przy gościńcu, a między ludźmi znać było przygnębienie ciężkie. Były całe obszary pól leżących odłogi, zaniedbanych od dawna. Pług nie tknął ich na jesień, nie ruszył teraz na wiosnę, to też stwardniały one i zielskiem porośły. W lasach tylko rozlegał się łoskot siekier, bo drzewo było za bezcen, a spekulanci umieli z chwili korzystać.

W owych to czasach sekwestrowali i komornicy zajeżdżali konie, tyle mieli zajęcia i pracy. Ziemia była tania, lecz nikt kupować jej nie chciał. Gdzie-

zeniu i brwiach zmarszczonych. Odziany był w burkę sławucką, a na głowie miał kaszkiet z lampasem.

Gdy ekwipaż karczmę mijał, Jankiel uklonił się kilkakrotnie do samej ziemi z bardzo uprzejmym uśmiechem, a chłop z przyzwyczajenia czapkę zdjął i odkrył głowę, pokrytą długim, gęstym, ale jak mleko białym włosom.

— Nu, patrzajta, Marcinku, czy ja wam nie mówię? co! ja wam powiedziałem, co un teraz trzy grosze niewarte!

— Niby kto? — zapytał chłop, nakładając czapkę powoli.

— Niby kto? kto? wy sobie pytacie, kto? ja wam dwa godziny gadałem, kto! a ten sobie jeszcze pyta: kto? Jak wy tego nie możecie zmiarkować, Marcinie! a wieta wy, kto tera pojechał?

— A kto?

— Un znowu sze pyta! Widzieliście przecie, że sam wielmożny nasz pan sekwestrował! A czy wy miarkujecie, Marcinku, gdzie un pojechał?

— Gdzie? pewnie na jarmark z temi koniami

— Ny, ny — un tam na dworze zrobi dobrego jarmarku, całe licytacje nawet!

— To bez to on tyła koni prowadzi?

— To znowu jest inna kwestja. Ten pan, to trzeba wam wiedzieć, niema żadne żone, ani swoje służbę, tylko co jednego furmana, to bez to un nie może ostawić w domu swój dobytek, więc zabiera jego ze sobą — un zawsze tak jeździ, może dlatego, by jemu było weselej, a może tak sobie dla swoje fanaberje, to jego niebardzo drogo kosztuje. Ny, ale co nam do tego, ja wam tylko powiadam, że my możemy zrobić dobry interes!

(C. d. n.)

Deficyt w kasach w. m. Gdańska

Gdańsk, 1. 12. Mimo wielkich wysiłków prawicowych stronnictw, aby otworzyć nowy senat z współudziałem hitlerowców, akcja ta dotąd się nie powiodła, ponieważ żadne ze stronnictw politycznych w. m. Gdańska w tej chwili nie chce brać na siebie odpowiedzialności za sanację stosunków finansowych. W kasach Gdańska znajduje się obecnie deficyt w wysokości 14 milionów guldów, co dla małego obszaru gdańskiego jest katastrofą.

Wobec tej sytuacji trudno będzie stworzyć rząd i już obecnie krążą pogłoski o ponownym rozwiązaniu Sejmu i rozpisanu nowych wyborów. W kołach niemieckich nawet przypuszczają, że mogłaby Liga Narodów podjąć częściowe rządy nad wolnym miastem i udzielić mandat swemu członkowi, t. j. Polsce.

Majątek wielkiego wieszcza odzyskali krewni

Warszawa, 1. 12. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę, wniesioną przez prokuraturę generalną w sprawie sądu apelacyjnego w Wilnie, dotyczącego majątku Dusinienta w pow. wileńskim. Majątek ten należał do rodziny Adama Mickiewicza, a w r. 1863 został przez rząd carski skonfiskowany. Władze rosyjskie rozparcelowały majątek wśród osadników rosyjskich. Ośrodek majątku przeszedł po uzyskaniu niepodległości na własność państwa polskiego.

Sąd Najwyższy w składzie sędziów Wermińskiego jako przewodniczącego i Nowodworskiego oraz Łukasiewicza, po wysłuchaniu adwokatów Szyszkowskiego, pełnomocnika spadkobiercy tego majątku dr. Goreckiego, skargę kasacyjną prokuratury generalnej oddalił i w ten sposób ośrodek majątku Dusinienta został przyznany dr. Goreckiemu. (Wnuk Adama Mickiewicza).

Akta miejskie Białegostoku wróciły z Rosji

Wiadomo, jak gorliwie Rosja carska ewakuowała wszystkie nasze archiwa. Następstwem tego były tysiączne trudności w związku z najżywniejszymi interesami naszego społeczeństwa. Dopiero po 15 latach wracają niektóre z tych zbiorów.

Zarząd archiwum państw. w Grodnie zawiadomił m. in. magistrat Białegostoku o nadejściu z Sowietów aktów miejskich, wywiezionych w r. 1915. Do odbioru tych aktów magistrat białostocki delegował p. Bronisława Zawadzkiego archiwistę miejskiego z prawem podpisania protokołu zdawczo-odbiorczego.

Biblioteki polskie usuwają dzieła Wallace'a

Warszawa, 1. 12. Wobec antypolskich wystąpień Edgara Wallace'a, autora licznych powieści kryminalnych, zarząd warszawski zrzeszenia pracowników P. K. O. postanowił wszystkie książki wspomnianego autora usunąć z bibliotek zrzeszenia. Równocześnie zarząd postanowił powyższą uchwałę opublikować.

Idjotyzm procesu moskiewsk. budzi śmiech świata

Paryż, 29. 11. Dzienniki nazywają groteskami i niestosownymi oskarżenia, rzucane przez podsądnych w procesie „partii przemysłowej” w Moskwie przeciwko Poincaremu i Briandowi. Prasa zauważa, iż zeznania oskarżonych są do tego stopnia śmieszne, iż cały proces wydaje się wielką komedią, mającą na celu odwrócenie uwagi ludu rosyjskiego od tych, którzy rzeczywiście ponoszą odpowiedzialność za upadek gospodarczy w Sowietach. Zdaniem „Matin”, tego rodzaju postępowanie winno spowodować zerwanie wszelkiego rodzaju stosunków z Sowietami.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 2 grudnia. Bibiany p. m.
Wschód słońca godz. 7,51. Zachód słońca godz. 15,47
Wschód księżyca godz. 14,01. Zachód księżyca godz. 3,21
Środa, 3 grudnia. Franciszka Ksaw., w.
Wschód słońca godz. 7,53. Zachód słońca godz. 15,47
Wschód księżyca godz. 14,15. Zachód księżyca godz. 4,39

Ostrzeżenie! Dowiadujemy się, że wsie i miasteczka Województwa Poznańskiego odwiedzają jacyś nieznani osobnicy, którzy podają się za wysłanników Związku Młodzieży Polskiej - sprzedają książki, pisma oraz zbierają składki na cele młodzieży.

Wobec tego wyjaśniamy: Związek Młodzieży Polskiej nie upoważnił nikogo do sprzedaży książek ani czasopism, a tembardziej do zbierania jakichkolwiek składek. Osobnicy ci, podający się za przedstawicieli Związku są zwykłymi oszustami.

Ostrzegamy zatem przed nimi.

Związek Młodzieży Polskiej Poznań
Plac Nowomiejski 5.

Tyfus wyprowadza się z Polski. Dep. służby zdrowia min. spraw wewnętrznych dokonał ostatniej statystyki zachorowań na tyfus w roku bieżącym. Dotychczas zanotowano w całym kraju

Chłopstwo sowieckie rusza!

Głód i rozpacz przewodzi groźnym buntom

Ryga, 1. 12. W okręgach ostrowskim, opoczewskim i pskowskim wybuchło powstanie chłopów przeciw tyranii czerwonych carów.

Chłopi, zdobywszy na kilkunastu posterunkach milicji G. P. U. broń, otwarcie wystąpili do walki, napadając na urzędy sowieckie i placówki wojskowe.

Przyczyną wybuchu powstania jest wzmogona akcja ekspedycji karnych, które przemocą zabierają chłopom żywność i len dla celów eksportowych. Ludność, której po skonfiskowaniu niewielkich zapasów zboża groziłaby w ciągu zimy śmierć głodowa w ostatecznej rozpacz chwyliła za broń.

W akcji przeciw włościanom biorą udział

pociągi pancerne. Huk wystrzałów armatnich słychać co noc na granicy łotewskiej.

Na większych szosach krążą ustawicznie samochody pancerne. Powstańcy w obronie przed żelaznymi potworami, podcinają słupy telegraficzne i drzewa, by zatarasować drogi.

Według doniesień z Mińska przybywające tam pociągi z Sowietów noszą wyraźne i świeże ślady kul, które powstańcy zasypują pociągi.

Władze sowieckie wzmocniły znacznie ochronę granicy w obawie, że powstańcy mogą otrzymać z zagranicy broń i amunicję.

Graniczna szosa leningradzka patrolowana jest bezustannie przez samochody pancerne.

Trzeźwa i twórcza opozycja?!

„Dziennik Bydgoski” taką zamieszcza charakterystykę Endecji: „Dziennik Kujawski”, który był bojowym organem wojującej endecji, od pewnego czasu zmienił ton (?). Podając np. głos katolickiego pisma „Polaka” o roli i znaczeniu opozycji w życiu nowego parlamentu, dochodzi „Dziennik Kujawski” za „Polską” do wniosku, że „Stronnictwo Narodowe” reprezentujące myśli umiarkowane (?) i lokalny stosunek do państwa będzie miało obowiązek wytyczenia w nowym parlamencie szlaków trzeźwej i twórczej opozycji”.

Co to znaczy „opozycja twórcza i trzeźwa”? Otóż przedewszystkiem jest to opozycja nie kierująca się uczuciem, ale względami rzeczowymi — poprostu „opozycja rzeczowa” taka, jaką prowadziła Chrześcijańska demokracja (I) „doskonale” na tem wyszła przy wyborach zwłaszcza w okr. bydgoskim — dop. red.).

Takiej opozycji Stronnictwo Narodowe dotąd nie prowadziło. Tonąc w bezgranicznej nienawiści do jednej osoby, częstokroć odrzucało nawet ustawy, stanowiące konieczność państwu (np. budżet), zasłaniając się niewiarą do człowieka, któremu się wykonanie budżetu miało

powierzyć.

Była to opozycja nierzeczowa, a opozycja, podyktowana uczuciem. Stąd twórczą być nie mogła i nie była.

Jeśli Stronnictwo Narodowe obecnie zmieni swą taktykę, tak, jak mu to radzi organ Ojców Palotynów „Polska” i za nim „Dziennik Kujawski”, już znacznie mniej trudno będzie znaleźć drogę do porozumienia i twórczej pracy narodowej”.

Trafnie w podkreślonym miejscu określa „Dziennik Bydgoski” charakter „Stronnictwa Narodowego”, które miast logiką, kierowało się ślepa nienawiścią, by dojść do władzy. Czy takim „półgłówkom” na tle partyjnym możnaby było powierzyć ster Państwa?

Ponadto nie rozumiemy, co to za dziwoląg „trzeźwa i twórcza” opozycja? Wyraz opozycja sama za siebie mówi. Pocóż „trzeźwa”. Czyżby dotąd jej umysł był zaciemiony. Czy tylko taki lapsus lingue? Rozumna krytyka uczynków Rządu należy do wszystkich obywateli...

Opozycja natomiast identyfikuje się z buntem. — dop. red.

—o—

Na szlaku ponurej groteski

wygładzania Rosji przez władców Kremla

Jeden z dzienników berlińskich opisuje następujący fakt, który byłby zabawny, gdyby nie był tak bardzo smutny.

Pewien berlińczyk otrzymał od krewnego, przebywającego na Ukrainie następujący list:

„Przyslijcie nam zapasy żywnościowe... od tygodnia nie widzieliśmy masła. Białej maki nie można dostać za żadną cenę. Czarny chleb jest tak niestrawny, że wciąż chorujemy. Może zdołacie przysłać nam jakieś konserwy mięsne?”

Taki list pisano w r. 1930 z Ukrainy, owego mlekiem i miodem płynącego kraju, owego śpichrza całej Europy, kraju czarnoziemiu i pszenicy, który cierpiał z powodu nadmiaru swej produkcji...

Berlińczyk zrobił więc paczkę z 10 kilo białej maki i konserw różnego rodzaju. Nie wiedział tylko, w jaki sposób posłać masło, by się

nie zepsuło w ciągu długotrwałej drogi.

Poszedł więc, do jednego z większych sklepów spożywczych po radę:

— Jaki gatunek masła wytrzyma daleki transport? — spytał.

— Najlepiej niech pan kupi solone syberyjskie masło. Psuje się stosunkowo najpóźniej.

— Syberyjskie masło??

— Tak. Sowiety eksportują je obecnie masowo. Niedrogie i smaczne.

Więc doszło do tego, że z Berlina wysyła się na ratunek głodującym w Rosji ich własne produkty.

— Potrzebujemy waluty — krzyczy Kreml i wysyła żywność zagranicę, zagładzając własnych obywateli.

—o—

Szaleniec naczelnym prokuratorem

w Sowietach

W związku z toczącym się obecnie w Moskwie procesem prof. Ramzina i członków „partii przemysłowej”, dla których prokurator generalny Sowietów Krylenko zażądał kary śmierci, „Za Swobodu” podaje nieznany szczegół z życia tego czerwonego oskarżyciela publicznego.

Według opowiadań starych mieszkańców Krylenko pochodzi z Lublina, gdzie ojciec jego,

Rosjanin, był inspektorem monopolu spirytusowego.

W 1903 roku ojciec Krylenki w ataku szału popełnił samobójstwo, a syn, sądząc z jego dotychczasowych wystąpień, odziedziczył po ojcu jego właściwości charakteru, które doprowadziły go do szaleństwa i samobójstwa.

—o—

Czy amerykanie będą budowali elewatory dla Polski!

Około d. 10 grudnia, po trzytygodniowym pobycie, opuszcza Polskę prezes „Mac Donald” Engineering Company” p. Durham, który przyjechał do Warszawy w sprawie rokowań o budowę sieci elewatorów zbożowych.

Sprawa ta, po rozpatrzeniu jej przez ministerja gospodarcze, była tematem obrad w radzie gospodarczej ministrów. Uznano, że sprawa wymaga szczegółowego przestudjowania celem uzgodnienia opinii poszczególnych ministerjów,

co potrwa kilka miesięcy.

Pogłoski, rozpowszechniające w prasie o zamierzonej budowie 300 elewatorów, są przesadzane.

Obliczono, że wystarczy wybudować elewatory na pomieszczenie 250 tys. ton zboża t. jest 1,6 proc. całej produkcji zbożowej w Polsce, by mieć możliwość regulowania rynku zbożowego.

Wybudowane elewatory byłyby eksploatowane siłami krajowymi.

10.234 wypadków, gdy w zeszłym roku w tym samym okresie cyfra ta wynosiła 13.577.

Spadek więc bardzo znaczny.

Uwaga - Technicy - dentyści! Zarząd Związku Techników dentyistów Z. Z. Rz. P. z siedzibą w Poznaniu podaje do wiadomości Szan. Kolegom (Niesamodzielnym o mającym się odbyć Zjeździe dnia 7. 12. 1930r. o godz. 16-tej na sali p. Jarockiego ul. Masztalarska 8.

Cel: Uchwalenie rezolucji w sprawie krzywdzącego nas rozporządzenia.

Apelujemy do wszystkich Kolegów nie należących do Związku o zgłoszenie się w Sekre-

tariacie u sekretarza Kolegi Ireneusza Starosty w Poznaniu, Górna Wilda 50.

Czeszewo. (Łup jednej nocy). W nocy 28. 11. nieznaną sprawcy skradli ze strychów większą ilość pierza. Poszkodowani Baum Walenty, Hermaniska Marjanna, Zieliński Jan, Bocianowa Władysława, Józwiak Roman, Stachowiak Kazimierz obliczają straty na łączną wartość 800 zł.

Od Redakcji. Rozpoczynamy druk najpiękniejszej powieści „Na Zgłiszczach” Klemensa Junoszy-Szaniawskiego. Tem powieści jest wieś polska z jej radościami i smutkami. Akcja bardzo interesująca. Sceny barwne, nastrojowe i uczuciowe.

Z ostatniej przystugi. (Pogrzeb sp. Ks. Kan. i Nominata Biskupa Jerzego Beyera). Niezliczone rzesze z samym rankiem ciągnęły do poklasztoru, skąd po wigiljach i mszy żałobnej odprowadzono zwłoki sp. Ks. Kanonika na miejsce wiecznego spoczynku. Olbrzymi kondukt towarzyszył w ostatniej przystudze umiowanego sp. duszpasterza. Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i szkoły brały udział w pożegnalnej chwili zasnętego kapłana.

Orszak pogrzebny wiodł Ks. Biskup Laubitz w asyście 60 księży. Nad trumną sp. Ks. Kan. który w dniu zgonu otrzymał nominację Biskupa pilskiego — wygłosił kilka serdecznych słów Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Laubitz, ceniąc nieskazitelne życie Zmarłego pełne wielkich zasług. W rozrzucającym momencie chór seminarjalny odśpiewał „W mogile ciemnej”. Grób sp. proboszcza i dziekana parafianie w dowód wdzięczności i przywiązania ozdobili wzgórzem pięknych wieńcy.

Z Rocznic krwi i chwały! Listopad bież. skupił w sobie dni wielkich rocznic i wypadki Obywatelskich czynów. W świątyni dziejów naszych potężnie kolumny historyczne zbiegły się w tym właśnie miesiącu. Zwycięska wojna nad bolszewikami, Traktat Wersalski, Wybory i setna rocznica Powstania.

Dziwnie i dostojnie wiążą się ze sobą wspomnienia i podziw dla bohaterstwa dziadów i ojców naszych — z zadumą nad przeszłością i z troską o przyszłość.

Uroczystość ku uczczeniu tych wzniosłych chwil zgromadziła dużą ilość słuchaczy w auli gimnazjum męskiego. Słowo wstępne nacechowane trzeźwym sądem wygłosił p. radca Grabowski. Późem nastąpiła część wokalna — muzyczna wykonana przez zespół seminarjalny.

Dłuższy referat znakomicie i przystępnie opracowany wygłosił p. prof. Nożyński.

Na zakończenie odegrała jeszcze orkiestra seminarjalna pod batutą p. prof. Zielińskiego „Preludjum C-moll” — Chopina. Wiązankę „Kwiaty polskie” i „Hymn państwowy” wywiązując się doskonale. Wszystkie władze z panem Starostą dr. Rościszewskim i burmistrzem p. Kuchczyskim, oraz stowarzyszenia były reprezentowane.

Komunikat. Na zasadzie art. 30 ustawy z dn. 15. 7. 1925 r. (Dz. U. R. P. 79 poz. 550) przypada termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1931 w czasie od 1. 12. 30 do końca grudnia 1930 r. przyczem powołuje się na specjalne w tym celu obwieszczenie rozplakatowane w wszystkich miejscowościach powiatu.

Dla udogodnienia płatników ustalił tu. Urząd Skarbowy niżej podany termin wykupu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych:

1. Dla płatników zamieszkałych we wszystkich Wójtostwach w czasie do dnia 20. 12. 1930 r.

2) Dla płatników zamieszkałych w miastach Gołanecz, Mieścisko i Skoki w czasie od 21. 12. do 24. 12. 1930 r.

3) Dla płatników miasta Wągrowca w czasie od 20. 12. do 31. 12. 1930 r.

Leży więc w interesie samych płatników, ażeby z wykupieniem świadectw nie odwołali na ostatnie dni grudnia, gdyż wtedy łatwo zdarzyć się może że z powodu natłoku w Kasie Skarbowej świadectwa takiego w wymaganym czasie nie uzyskają. Przeto pp. płatnikom poleca się wyżej wyznaczone terminy ściśle przestrzegać. Nadmieniamy, że właściciel przedsiębiorstwa jeżeli nie może osobiście przybyć do Kasy Skarbowej w celu wykupienia świadectwa przemysłowego oraz podpisania deklaracji na świadectwo, winien wręczyć osobie, której polecił wykupno swia-

dektwa przemysłowego, pisemne upoważnienie do podpisania deklaracji gdyż w przeciwnym razie Kasa Skarbowa odmówi wydania świadectwa przemysłowego.

Deklaracje na świadectwo przemysłowe wydaje Kasa Skarbową i Urząd Skarbowy oraz Magistraty i Wójtostwa poza siedzibą Urzędu bezpłatnie.

Zwraca się również uwagę zainteresowanych, że należność za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne nie wolno przekazywać blankietem przez P. K. O. względnie przekazywać pocztowym.

Kierownik Urzędu (—) Guderian, asesor,

Ze sportu. („Reprezent. szkół średnich”). (Seminarjum gimnazjum). — I. dr. K. S. „Nielba”. Porażka „Nielby” 6:3 nie zaskutkowa. Reprezentacja górowała techniką nad silniejszym fizycznie zespołem „Nielby”. Wynik 5:1 do przerwy umotywowany słabym bramkarzem Nielby, podczas gdy „Reprezent.” posiadał doskonale kwalifikacje bramkarskie. Wyjątkowo Nielba posiadała „słaby dzień”. Po przerwie „przewaga” Nielby nad osłabioną fizycznie druż. Reprezent. Mimo wszystko gra „Reprezent.” była ofiarną i wspaniałą.

Praca wre w S. M. P. W ub. niedzielę, 30 bm. o godz. 4.30 popoł. bardzo licznie zgromadzili się członkowie Stow., by godnie uczcić 100-letnią rocznicę Powstania Listopadowego. Zagajenia zebrał dokonał prezes p. Łukaszewski i odczytał bogaty porządek obrad. Po odczytaniu protokołów przez sekr. p. Dykbanę, oddano głos prezesowi okr. p. Stachowiakowi, który wygłaszając piękny referat na temat „100-letniej rocznicy Powstania Listopadowego”, dał młodzieży pogląd na przebieg tego bohaterskiego zrywu oręża polskiego w celu odzyskania niepodległości, na zakończenie którego wzniósł na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego trzykrotny okrzyk „Niech żyje” oraz odśpiewano „Boże coś Polskę”. Deklamacja pt. „Gotów”, wygłoszona z werwą przez p. Jeziorowskiego, wypadła wzorowo, dowodem huczne oklaski. Wniesiony przez p. Stachowiaka wniosek o przymusowym deklamowaniu każdego członka przyjęto. W dniu 20 bm. przystąpią wspólnie członkowie do Stołu Pańskiego; po komunji św. wspólna fotografia. Postanowiono założyć „kółko apologetyczne” na wniosek ks. patrona Jankego. Prezes podał do wiadomości, że kierownikiem gimnastyki mianowano p. Swiatajskiego Czesława. Szerzej mówiono o zastępach, które ostatnio niedomagały. Postanowiono 28 bm. urządzić „opłatek”, bliźsze szczegóły poda zarząd. Również odegra w dn. 6 stycznia 1931 r. komedję pt. „Z nędzy do szczęścia”.

W wolnych głosach żywa dysputa świadczyła o zainteresowaniu się członków programem S. M. P. Na zakończenie odśpiewano „Spuszczcie nam na ziemskie niwy”.

Celowa reforma w Kasach Chorych. W początkach przyszłego tygodnia ukaże się dekret o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Dekret ten łączy robotnicze ubezpieczenia inwalidzkie i emerytalne z kasami Chorych w jedną całość organizacyjną. W związku z tem scaleniem komasacja małych Kas Chorych w większe jednostki terytorjalne. Najmniejsza kasa obejmować musi 15 000 członków. Dzięki tej komasacji miast istniejących obecnie w Polsce 242 kas miejskich i powiatowych i tyluż zarządów, komisarzy, lekarzy naczelników etc. pozostanie 47 wielkich kas, obejmujących większe okręgi.

Z żałobnej kartki. Z brzaskiem grudnia zmarł sp. Seweryn Moch, b. nauczyciel na Śląsku

i w Tarnowie Pańskim. Dręczony chorobą płuc nie mógł pełnić ciężkiego obowiązku wychowawcy. Mimo słabego zdrowia brał czynny jeszcze udział w życiu społecznym, jako członek Chóru Farnego i K. S. „Nielba”. Ostatnio z zaparciem siebie pracował, jako działacz Bezpartyjnego Bloku.

Zgaś cicho w młodym wieku, sterany życiem. W kwiecie sił i lat odszedł na wieczny sen. Wśród grona znajomych i przyjaciół zyskał szczerą sympatię i niepowetowaną żalostkę po zgonie. Cześć Jego pamięci!

Kopaszyn. (Karygodne wybryki wyrostków). W sobotę wieczorem podczas Obchodu Powstania Listopadowego urządzono z ramienia Stow. Młodzieży Polskiej pod kierownictwem naucz. p. Nieboraka, kilka uzbrojonych wyrostków wtargnęło na salę p. Bulińskiego i pogasiwszy światła zaczęli demolować urządzenie. We wszczętym popłochu wśród uczestników obchodu, powybijali szyby i pokradli właśc. p. Bulińskiemu większą ilość towaru i papierosów. Ponadto otoczywszy mieszkanie ostrzeliwali domowników. Policja węgrowska prowadzi energiczne dochodzenia. Wynik podamy w nast. nr. „Głosu”.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: rolnik Michał Andrzejewski z Łęgowa syn; robotnik Andrzej Maziarz z Wiatrowa syn, rzeźnik Teodor Pinkowski w m. syn.

Zgony: robotnik Józef Kawczyński z Smuszewa 33 lata; Stefan Woźniak z Łazisk 2 mies.; kanonik i proboszcz parafii poklasztornej Jerzy Beyer w m. 55 lat; Teresa Kurkowiakówna w m. 3 mies.; rolnik Emil Kauhs z Nowego 62 lata; Leokadja Januchowska w m. 16 lat; obrońca prywatny Seweryn Moch w m. 28 lat; wdowiec Piotr Paweł Jankowski stolarz w m. 64 lata.

Śluby: młynarz Jan Radny z panną krawcową Zofią Węglińską w m.; robotnik Bronisław Strzelecki z panną Józefą Komorowską w m.; robotnik Stanisław Brandt z panną Zofią Błażewską w m.; ogrodnik Władysław Najder z Pomarzan z panną Jadwigą Cendalską z Łazisk; rolnik Walenty Wiśniewski z Werkowa z panną Praksedą Winkler z Kobylca; krawiec Jan Rogowski z Bydgoszczy z panną Konstancją Szafrańską z Rudnicza; kierownik agencji pocztowej Czesław Szymański z Stępczowa z panną asystentką poczty Anną Friedrichówną w m.

RUCH TOWARZYSKI

Zebranie Związku Strzeleckiego Oddz. Wągrowiec odbędzie się we wtorek 2 grudnia br. o godz. 20-tej w lokalu p. Rossy. Zarząd.

Cześć sportowi. K. S. „Nielba” uwiadomia, że walne zebranie odbędzie się 13. 12. o godz. 20. i 14. 12. o godz. 14 w „Nowej Strzelnicy”. Sekretarz klubu do 7 bm. przyjmuje wolne wnioski na zebranie. Do 10 bm. odwołania i protesty członków. Zarząd.

Plenarne zebranie Towarzystwa Czytelni dla Kobiet odbędzie się w środę, dnia 3 grudnia br. w sali p. Podlewskiego o godz. 8-mej wiecz. O liczny udział prosi Zarząd.

Kółko Włościanek w Wągrowcu! Zebranie odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 12-tej w Konsumie urzędniczym ul. Klasztorna.

Bijące serce

— Słyszałem, że masz dobrą żonę.
— O, tak. Moja żona to dobre serce, tylko czasem trochę mocno bije...

Kupuję

wszelkie ziemioplody

specjalnie seradele, łubin i konieczyny po najwyższych cenach dziennych

Dom Zbożowy - Wągrowiec

Rynek 20

288

telef. 148.

Sprzedaż przymusowa

W środę, dnia 3 grudnia o godzinie 12-iej w południe będzie sprzedawał w Kopaszynie w drodze egzekucji najwięcej dającym i za gotówkę:

5 macior, 15 warchlaków, 17 gęsi, 15 kaczek, 56 kur, 22 indyki, 40 kurecząt, 7 perliczek, 1 powózkę (dokart), 1 powózkę (polowiec), 1 sanki i ca. 1000 centnarów ziemniaków

Zbiórka przed majątkiem p. Hałacińskiego.

Preuschoff, kom. sąd. w Wągrowcu.

Piec kaflowy

(przenośny) zaraz na sprzedaż. Mazur, ul. Bydgoska 1

Ogłaszajcie

w Głosie Wągr.

Tapety

Borty

Szablony

w pięknych deseniach

Farby

Pokosty

Lakiery

wielki wybór stale na składzie poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84.

Do wykonania prac

malarskich

poleca się

Bosiacki, mistrz malarski ul. Poczta 6. 125

Dla pp. Sołtysów!

KONTRAKTY DZIERŻAWY

na rolę gminną do nabycia w Drukarni W. Kubanka - Rynek 14

Sprzedaże przymusowe

W czwartek, dnia 4. 12. b. r. o godzinie 11-tej sprzedawać będę w Wągrowcu przy ul. Gnieźnieńskiej kanapę i szafę.

W piątek, dnia 5. 12. br. o godzinie 8.30 w Rudniczu

1 bryczkę.

Zbiórka przed gospodarstwem p. Karalusa.

O godzinie 9.30 w Prusicach

3 warchlaki.

Zbiórka przed sołectwem.

O godzinie 10.30 w Runowie

urządzenie składowe i towary kolonialne.

Zbiórka przed oberżą.

O godzinie 11.30 w Potulicach

maciorę i 2 proszeczaki.

Zbiórka przed p. Małachem.

O godzinie 12.30 w Brzeznach Nowych

12 proszeczaków i 2 maciory.

Zbiórka przed oberżą.

O godzinie 15-tej w Bartodziejach

14 proszeczaków, 5 świń i maciorę.

Zbiórka przed szkołą

najwięcej dającym za gotówkę.

Narzyński, kom. sąd. z pol.

Zakupy świąteczne skuteczniej tylko u swoich.